PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJALNY ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.80 ZŁ — CENA EGZEMPLARZA 0.60 ZŁ

CENA OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 75.— zł 1/2 str. 37.50— zł, 1/4 str. 20.— zł - Ogłoszenia na okładce zewnętrznej 20%, na wewnętrznej 10% więcej. — Przy oddaniu ogłoszeń na cały rok 20% upustu. — Firmy zagraniczne płacą 50% więcej. — Ewtl. nieprzyjęcie ogłoszenia zastrzeżone.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC", POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR.

NR. 3 POZNAŃ, DNIA 1 MARCA 1927 ROK II

II. KONGRES STRZELECKI!

Brać Strzelecka przygotowuje się we wszystkich gniazdach na walne święto Zjednoczenia. Drugi Kongres Strzelecki, za czasów odrodzonej i niepodległej Polski odbędzie się w roku bieżącym w Grudziądzu, w czasie od 14—16 sierpnia. Prace przygotowawcze postępują gorączkowo naprzód. W najbliższym czasie zwołany zostanie Komitet Strzelniczy, który wyłącznie z Zarządem Zjednoczenia i Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu ustali ostatecznie program wszystkich uroczystości. Dziś już można wyjawić, że Bractwo udzielające gościny Kongresowi, dokłada nadzwyczaj wiele wysiłków, aby zawody te wypadły jak najlepiej. Przewiduje się mnóstwo pięknych i nader cennych nagród. Szereg wybitnych instytucyj oficjalnych i prywatnych przyrzekło swą pomoc i piękne dary. Strzelnica grudziądzka, zbudowana według najnowszych doświadczeń, ziści pod każdym względem pokładane nadzieje. Bracia strzelcy poznają w niej jeden z największych warsztatów, który przynosi inicjatywie strzeleckiej naprawdę chlubę. Sprężysty i nadzwyczaj gorliwy Zarząd, składający się z wytrawnych i zagorzałych strzelców, dowiedzie, że Grudziądz spełni całkowicie swoje zadanie. Obmyślano mnóstwo niespodzianek. Techniczne przygotowanie umożliwi każdemu strzelcowi rywalizację godziwą. Trzeba więc, aby te wysiłki spotkały się z należytem poparciem wszystkich Braci Strzelców, należących do Zjednoczenia. Wprawdzie warunki gospodarcze są obecnie trudne. Jednak mierna oszczędność dozwoli każdemu na wyjazd do Grudziądza i okazanie swojej sprawności. Dlatego już dziś odzywamy się do wszystkich Zarządów, aby zanim otrzymają program ostateczny Kongresu, zechciały już teraz zachęcać Braci do wyjazdu, a wszelkie drobniejsze obchody odkładały na rok przyszły, nie narażając reprezenta-

cyjnego Zjazdu całego Zjednoczenia na ewtl. niepowodzenie, czy też ograniczenie. Wartoby, aby teraz już kursowały kurendy, na których Bracia poszczególni deklarowaliby swój wyjazd. W Grudziądzu stanąć winny możliwie wszystkie Bractwa z całym kompletem swoich członków. Tam winno Zjednoczenie pokazać swoje właściwe oblicze. Tam okaże się, ile pracy włożyły Zarządy poszczególnych Bractw na propagandę kongresową! Przypominamy, że Bractwo Grudziądzkie poczyni bardzo daleko idące nakłady! Jeżeli umieliśmy dawniej, za czasów zaborczych jeździć na kongresy niemieckie, aby zadokumentować polskość naszą, jeżeli umieliśmy jeździć wówczas do serca Niemiec, aby zaborcom pokazać sprawność Polaka i zabierać im pierwsze nagrody, a niekiedy nawet najwyższe kongresowe dostojeństwa, to dziś, za czasów odrodzonej Ojczyzny trzeba nam tembardziej pojechać na Pomorze, aby pobudzić ducha i zwątpiałym pokazać, że Polska jest żywotna, że duch w Bractwach naszych nie zasnął, że w nich żyje potęga silnego i zdrowego obywatelstwa. Trzeba to tem więcej zamanifestować na tej ziemi, po którą co chwila sięga butny sąsiad!

Pierwszy dzień Kongresu wypełni Zjazd Delegatów, którego obrady poświęcone będą najżywotniejszym sprawom naszej młodej, acz poważnej organizacji. Niechaj więc dziś już toczy się wszędzie dyskusja nad tem, co ulec winno zmianie, względnie ulepszeniu. Na Zjazd Delegatów, który jest niejako sejmem naszej społeczności organizacyjnej, wysłać muszą Bractwa najtęższych swoich członków, najlepszych znawców sztuki strzeleckiej, najlepiej obeznanych z wszystkiemi arkanami organizacyjnemi. Statut ściśle ustala liczbę delegatów, których wysłanie przysługuje każdemu Bractwu. **Na Kongres natomiast sam, zjeżdżają się wszyscy Bracia bez wyjątku i bez wszelkich ograniczeń co do ilości. Jest to święto ogólne, a uroczystości dostępne bezwzględnie wszystkim członkom, zjeżdżającym zbiorowo, czy też osobno.**

Kto kocha ideę strzelecką, kto miłuje tarczę i sztucer, tego naprawdę nie zbraknie w Grudziądzu! W myśl dobra sprawy wołamy do wszystkich Braci Strzelców: **Gotujcie się do walnej rozprawy w Grudziądzu, wybierajcie się na Kongres!**

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu.

W związku z uroczystościami związanemi z pobytem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu, Zarząd Zjednoczenia postanowił złożyć hołd najdostojniejszemu obywatelowi Polski i sternikowi nawy państwowej, zgodnie z wskazaniami, jakie na naczelnem miejscu wypisano w statutach naszych. Dnia 17 lutego 1927 r., na uroczystej audjencji w zamku poznańskim, wręczył Prezydentowi Mościckiemu artystycznie barwnie wykonany adres hołdowniczy Prezes Zjednoczenia Radca Dr. Głowacki.



Podobiznę dyplomu, rysowanego przez Sekretarza Zjednoczenia Brata Wieczorkiewicza, podajemy powyżej. — Tekst jest następujący:

DOSTOJNEMU PANU PREZYDENTOWI
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
składa wyrazy głębokiej czci,
hołdu i prawdziwego przywiązania
ZJEDNOCZENIE BRACTW STRZELECKICH R. P.

Dr. Zygmunt Głowacki, prezes.

Tadeusz Wieczorkiewicz, sekretarz.

Poznań, 16/II 1927.

STRZELANIE DO RZUTKÓW.

Stara to prawda, że kto jest strzelcem z umiłowania, ten też przeważnie bywa i myśliwym. Wprawdzie i wojna i czasy powojenne, odznaczające się niesłychanie ciężkiemi warunkami gospodarczemi i wysokiemi do pewnego czasu cenami naboi, położyły poważną tamę wszelkiemu sportowi. Upadło zamiłowanie do tarczy, zanikło we wielkiej mierze myśliwstwo. Zrozumiałe, że tylko dostatek dozwala na tak kosztowne wykonywanie swoich upodobań. Z wolna chociaż, dzieje się w tym względzie naprawa. Rozwój Bractw Strzeleckich, aczkolwiek trudny, z większym

już rozmachem budząca się żyłka myśliwska, oto objawy, które przypominają nam, że powracamy w każdym razie w stare, pokojowe życia koleje.

Łącznie z tem odżył piękny sport, strzelanie do tzw. gołębi, czyli rzutków.

W Polsce mało się docenia wartości takiego strzelania ćwiczebnego, a wszakże ono jest bardzo pokrewne z ideą strzelecką ogólną i nadzwyczaj pożyteczne.

Każdy strzelec winien podtrzymywać swoją sprawność strzelecką nietylko do tarczy, ale i celów ruchomych. Strzelanie do tarczy jest właściwie przygotowaniem, które zaliczyć można do sztuki wojennej. Chodzi bowiem tam o celne ujęcie celów stałych. Z drugiej strony jest to także i sport szlachetny, który nieraz uprawia się tylko z zamiłowania. Tak przynajmniej strzelanie do tarczy pojmowano już w czasach średniowiecznych, w słusznem przekonaniu, że strzelec celny, może w obronie miast oddać walne usługi. Rychło więc przeszli strzelcy z celów stałych, do celów ruchomych. Dziś strzelamy często do tarczy posuwanych, określając czynność tę jako strzelanie myśliwskie.

Trudniej było zadość uczynić myśliwym, którzy do ostrzeliwania ruchomych celów śrutem posiłkowali się tarczami latającemi. Jednakże ćwiczenia tego rodzaju nie mogły być dostosowane żadną miarą do ptactwa swobodnie grasującego w przestworzach. Ktoś wpadł na myśl ostrzeliwania stada gołębi żywych. Jednakże takie „mordercze" ćwiczenia nie można pogodzić z prawdziwą etyką, tembardziej, że ochrona zwierząt i ptactwa nie dozwala na to człowiekowi o czystem i szlachetnem sumieniu. Wprawdzie jeszcze dziś strzela się do gołąbków żywych w Monte Carlo, w Spaa, w Ostendzie i innych zdrojowiskach, ale zganić to należy najsurowiej.

Ileż bowiem ptactwa wskutek takiego „sportu" okaleczałego schodzi z „pobojowisk" i zamiera często w bardzo mocnych męczarniach.

Mimo wszystko jednakże zasada strzelania do latających celów była i jest uzasadniona.

Szereg więc stowarzyszeń myśliwskich i strzeleckich uprawia ją na swoich strzelnicach, w różnych krajach kulturalnych z tą tylko odmianą, że cele żywe, zamieniono na martwe. A więc gołąbka zamieniono pierwotnie z szklanemi kulkami, które dla lepszego rozpoznania oklejano upierzeniem ptasiem. Wyrzucano je z maszyny, podobnej do rzymskiej „ballista". Kształt kuli sam w sobie sprawił, że wyrzucana tylko w pewnym łuku, bo zależnym od ustawienia maszyny, dzięki swojej regularnej okrągłości nie mogła samowolnie w powietrzu zmieniać kolei swego lotu, jak to przecież czyni ptactwo. Tem się tłumaczy, że bardzo często strzelcy z wielką łatwością dostępowali prawie że 100% perfekcji. Wnet jednakże zauważono to niedomaganie ruchomego celu, a pozatem ujemną stronę kulek szklanych, które rozpryskując się w drobniuteńkie odłamki, w promieniu stosunkowo

szerokim, zagrażały bezpieczeństwu ócz nieraz strzelającego, albo też służby obsługującej w pobliżu ballistę. W każdym razie strzelnica stawała się tem niebezpieczniejszą, im więcej szkła na ziemi rozsypano, gdyż wybieranie próchen szklanych było niemożliwe. Wobec tego poczęto ostrzeliwać gołąbki gliniane. — W przeciwieństwie do dzisiejszych rzutków asfaltowych, gołąbki te miały nosy, albo dziobki, które służyły do przychwycenia ich lepszego w maszynie do wyrzucania. Były to gołąbki w całem tego słowa znaczeniu, bo wiernie ulepiono przez zduna, a pozatem wypalane. Miało to znowu swoją wadę, bowiem strzelnica służąca częściej do takich strzelań ćwiczebnych, była już stracona do dalszego użytku, jak np. zbierania siana etc., bowiem uprawa jej czy wyzyskanie stało się zupełnie niemożliwe skutkiem nagromadzonego stąd gruzu. Skorupy wypalanej glinki nie zniszczały na powietrzu. Dopiero przed mniejwięcej 25—30 laty zaprowadziły się rzutki asfaltowe, które nie mają tych wszystkich wad. Mimo wszystko np. w Niemczech używa się na nie jeszcze dzisiaj określenia „Tontaube".

Rzutki obecnie używane, są to okrągłe talerzyki, o średnicy mniejwięcej 12-15 centymetrów, z wywyższonym brzegiem, albo wydrążonem, czy wypukłem w dół dnem. Brzegi te wystają zwykle na ca. ½—2 centymetrów ponad średnicę, a więc skutkiem podwyższonego brzegu, czy spodu, dają cel zwiększony o ca. 3½ centymetra. Rzutki omawiane wyrzuca maszyna, zaopatrzona w rodzaj pazury, która podtrzymuje rzutkę, a siły rzutu dodaje silna sprężyna spiralna. Naogół najbardziej zaprowadzonemi są maszyny „Grellco", albo też „Modell Preuss". Pierwsza nadaje się szczególnie na stanowiska stałe, utwierdzone, druga zaś na stanowiska przygodne, jest bowiem znacznie lżejsza.

Celem nadania rzutkom lotu możliwie najbardziej płaskiego, dostosowanego do celów myśliwskich, a więc widocznego od razu, maszyny do wyrzucania należy ustawiać w każdym wypadku poziomo. Nie chcąc narazić obsługującego maszynę człowieka na porażenie śrutem, stanowisko jego i maszyny należy wykopać w ziemi, tak, aby przynajmniej mężczyzna normalnie wysoki był po piersi schowany. Prócz tego dla lepszej osłony należy usypać szczególnie z tyłu wał ochronny, aby ziarna śrutu odbijające się nie spowodowały okaleczenia. Nasyp taki jednakże nie powinien przewyższać 50 centymetrów. O ile napotyka się przeszkody ziemne, np. wodę pozaskórną, to trzeba koniecznie podwyższyć stanowisko, z którego strzelcy strzelają. Stają oni zwykle w rotach po 4-6, strzelających na przemian, na odległość 10-20 metrów za maszyną, zależnie od warunków danego strzelania, a po wystrzelaniu każdej serji posuwają się o dalsze stanowisko na prawo. Strzela się flintami kal. 12, śrutem nr. 7 — 2½ mm. Wyższego kalibru nie spotyka się zazwyczaj nigdy, na poważniejszych zawodach. Jakkolwiek do strzelania tego rodzaju nadaje się każda dobra flinta do polowania, to wszakże wymaga technika specjalnej strzelby. Powinna ona być doskonale

gwintowana, mocno zbudowana, i możliwie nie lżejsza, jak 3½ kg. Zważyć trzeba na to, że rzutka, wyrzucona dobrą maszyną, w chwili strzału znajdzie się zwykle na odległości 30—40 metrów. Bywają także wypadki, że dobre rezultaty można osięgnąć każdą inną flintą. Znany jest fakt, gdzieto przed wojną pewien 14-letni chłopiec, strzelając z fuzji ładowanej od przodu, z niesłychaną precyzją strącał każdą rzutkę.

Najbardziej się nadaje do ostrzeliwania rzutków dubeltówka zwykła. Niektórzy strzelcy wolą taką, która ma lufy ułożone jedne na drugiej. A często posługują się nawet potrójnemi, albo o więcej nabojach. Wszystko to nie ma żadnej wartości na konkursach, gdzie się zwykle tak czy tak strzela z dubeltówek, tembardziej, że przepisowo wolno tylko do jednej rzutki oddać dwa strzały. Oddanie więc trzeciego, czy czwartego strzału jest zupełnie bezcelowe.

Naboje używane powinny być jak najlepsze, możliwie z prochem bezdymnym i bardzo szybko zapalnym. Proch dymny natomiast uniemożliwia całkowicie oddanie następnego strzału, dając mglistą zasłonę. Mało jeszcze mamy doświadczenia w tym względzie z nabojami polskich fabryk. Wszakże warto podkreślić fakt, że fabrykaty poważniejszych niemieckich firm są nadzwyczaj dobre, a podkreślamy to nie dla reklamy, lecz poprostu ze względów rzeczowych, że na ostatniej olimpjadzie strzeleckiej, odbytej w Paryżu, gdzie to nie dopuszczono Niemców do udziału, strzelcy w przeważnej mierze posługiwali się nabojami niemieckiego wyrobu.

O polskich wyrobach nie możemy się jeszcze wypowiedzieć krytycznie, gdyż przemysł odnośny nie zaszczycił nas dotychczas w żadnej mierze opisami, nie uważając zresztą wcale za wskazane zainteresowanie polskiej społeczności strzeleckiej swoimi wyrobami, choćby w postaci reklamy. Naogół jest nabój 65 mm najlepszy, a 70 mm ma tylko bardzo mierne ponad nim zalety.

Podzielone są zdania na temat, czy strzelanie do rzutków należy uznawać jako sport samoistny, czy też jako przygotowanie do strzelania myśliwskiego. W Niemczech np. zwalczają się dwa prądy. Zw. niemieckich stowarzyszeń myśliwskich uznaje, że strzelanie do rzutków jest wyłącznem przygotowaniem myśliwych, i dlatego nie zezwala na przykładanie flinty do ramienia przed ujrzeniem celu. Strzelbę należy trzymać w takiej postawie, jak na polowaniu, czyli zawsze kolbą poniżej pachy. Odwrotnie niemiecki kartel strzelców sportowych uznaje strzelanie to jako odrębny sport i dozwala na przyłożenie flinty do oka już przed zauważeniem celu i dlatego tam też jest znacznie wyższy procent trafarów notowany. W każdym razie strzelanie do rzutków daje okazję dobrego wydoskonalenia się na strzelca w celach ruchomych, chociaż nie daje patentu na myśliwca zawołanego, bowiem najlepszy strzelec od rzutków jest często nie bardzo wy-

bitnym myśliwym na łowach. Tam wchodzą w grę jeszcze inne momenty, a mianowicie pospiech, zdenerwowanie, umęczenie wskutek gonitwy i mnóstwo innych ubocznych wpływów, jak chłód, wicher, deszcz etc. W każdym razie strzelec od rzutków naogół wytrzyma choćby średnie warunki sztuki łowieckiej.

Nieco o kompetencji Zarządu i Komendanta.

Życie praktyczne stawia nas niekiedy przed zagadnienia natury zasadniczej. Ambicja ludzka, nieraz nieco przeczulona, wprawia Zarząd Bractwa niejednego w kłopotliwe położenie. Treść poniższego jest uchwałą Zarządu Zjednoczenia, która została powzięta w związku z oddaniem pod rozstrzygnięcie Zarządu kwestji spornej, jaka powstała w jednem z Bractw prowincjonalnych. Zapytanie brzmiało:

1) czy Zarząd jest upoważniony do niedopuszczenia członka do ostrzeliwania tarczy honorowej?
2) czy Komendant jest upoważniony do wydawania „rozkazów"? (zatytułowanie komunikatów o zbiórkach etc.)

Ponieważ kwestja ta może mieć miejsce i zastosowanie analogiczne w innych Bractwach, podajemy uchwałę Zarządu Zjednoczenia w całej jej rozciągłości:

1) Komendant Bractwa ma prawo wydawania rozkazów. Sam jego tytuł nadaje mu niewątpliwy zakres działania i uprawnień. Władza Komendanta jest nadana przez Walne Zebranie. Komendant nie jest zazwyczaj członkiem Zarządu, lecz tworzy ciało „komendy", łącznie z korpusem oficerskim Bractwa. Jest więc naczelnikiem pewnego rodzaju sztabu. Podlega wszakże sam zarządzeniom i uchwałom Zarządu, a więc szczególnie I Starszemu, wzgl. jego zastępcy, nie zaś poszczególnym członkom Zarządu, Nie jest on też przełożonym członków Zarządu. Jednakże, o ile Zarząd staje w szeregu, w charakterze (naczelnej) grupy szarżowanej, to niewątpliwie musi się i wtenczas, na marszu podporządkować rozkazom Komendanta, gdyż w szeregu jego (Komendanta) komenda decyduje. Wolno natomiast Zarządowi nie brać udziału czynnego w szeregach.

   Na mocy statutu „członek nabiera wszelkie ustawą przewidziane prawa i obowiązki". „Winien ściśle zastosować się do ustaw". Jeżeli więc nabrał praw członkowskich, musi dać wzamian swoje obowiązki, a więc, jeżeli jest Komendant i da rozkaz, musi tego rozkazu usłuchać członek, gdyż Komendant wydaje rozkaz jako pełnomocnik i zwykle na zasadzie uchwały, czy w porozumieniu się ze Zarządem.

   Według statutu, prawa członkowskie utracić może **członek, jeżeli rozkazom przełożonych w służbie się**

sprzeciwi i do przepisanych obowiązków się nie stosuje". Kto się obraża rozkazem Komendanta i jego rozkazu wypełnić nie chce, powinien być na mocy statutu pozbawiony praw swoich, jako członka. Nie spełnił bowiem „przepisanych" obowiązków.

Podstawą Bractw Strzeleckich jest karność i posłuszeństwo. Nie są one zwykłą organizacją sportową, — i w tych, np. przy piłce nożnej, bywa rozkaz z szaleńczą dokładnością wykonywany, — ale są z tradycji wiekowej stowarzyszeniem wojskowego charakteru, szkołą cnót rycerskich, a więc posłuszeństwa, karności, solidarności, zgody i miłości bliźniego! Kto nie umie czy nie chce słuchać, musi wystąpić, bo dowodzi, że nie dorósł do wzniosłych celów organizacji naszej. Komu się „rozkaz" nie podoba, może wystąpić z Bractwa. Kto chce być strzelcem, musi być najpierw obywatelem-żołnierzem, gdyż w Bractwach naszych nie powinniśmy się bawić „we wojsko", ale takiem wojskiem być naprawdę, aby, gdy zajdzie potrzeba i zawoła nas Władza, móc stanąć bez wszelkiego „ale" i umieć słuchać ślepo i walczyć.

2) Statut mówi w innem miejscu, że doroczne strzelanie Bractwo odbywa w Zielone Święta, ale nie wspomina ani słówkiem, na jakich warunkach etc., mimo, że np. co do strzelania, ku pamiątce powstania wypowiada się dość jasno. Zarząd Bractwa wobec tego jest zupełnie władny postawić takie warunki, jakie uzna za właściwe w danej chwili. Panuje zwyczaj taki, że nie dopuszcza się członków do strzelania na tarcz wymarszową, która daje najśliczniejsze i najcenniejsze premje, po to, aby możliwie wszystkich członków moralnie zmusić do wspólnego przyznania się do członkowstwa i uczestniczenia we wymarszu. Jest to zresztą zasada słuszna. Tam, gdzie Bractwa nie wystawiają osobnej tarczy wymarszowej, odmawiają tak samo prawa strzelania członkom nie uczestniczącym we wymarszu, do tarczy honorowej. Zwykle na tarcz królewską w takich wypadkach wystawia się tylko godność królewską, rycerską i odznaki, poza insygniami wędrownemi, albo do tego jeszcze ewtl. przyznanemi cennemi nagrodami, jak sztućce itp. Bractwa mniejsze, biedniejsze, wystawiają zazwyczaj tylko tarczę królewską i próbne, albo orderowe. Rzecz zrozumiała, że pierwszym obowiązkiem Zarządu jest zapewnić jak najliczniejszy udział w strzelaniu do tarczy królewskiej, a ponieważ jest Zarządem, i ma prawo do rządzenia i postanawiania uchwał, do których, na mocy poprzednio cytowanych prawideł statutu każdy członek ma obowiązek się zastosować, albo też nie należeć do Bractwa, nie miał żaden członek prawa obrażać się na Zarząd, że uchylił go od ostrzeliwania tarczy królewskiej,

czy honorowej. Dany członek, gdyby stał na czele Bractwa, to w interesie Bractwa samego, napewnoby też innej uchwały nie powziął, widząc, że tylko w ten sposób można opieszałych przyciągnąć. A jeżeli opieszali nie biorą udziału we wszystkich brackich przedsięwzięciach, to nie ma powodu dla ich gnuśności sprawiać im specjalne ulgi. Jeżeli Zarząd odmawia praw tym, którzy nie wypełniają jego zarządzeń i nie spełniają powinności przez siebie przyjętych, — przez to, że wstąpili do Bractwa, po to, aby strzelać, — to Zarząd chroni tylko dobra tych członków, którzy swoje obowiązki całkowicie, z pełnem umiłowaniem sprawy wypełniają. Zarząd Bractwa więc i w drugim wypadku był nietylko w prawie wydać takie zarządzenie, ale pozatem postąpił sobie najzupełniej poprawnie, stosując się do tradycyj przyjętych w Bractwach strzeleckich.

Do powyższego dorzucić jeszcze wypada uwagę, że w każdem Bractwie przyjęty jest zwyczaj, a często nawet zagwarantowany statutem, iż członków starych, chorych, albo fizycznie niezdolnych do wymarszu, a mogących spełniać jeszcze obowązki strzeleckie na strzelnicy samej, zwalnia się od wymarszu i dopuszcza do ostrzeliwania wszystkich tarczy bez wyjątku, choćby dla drugich istniały ograniczenia, jeżeli poprzednio zgłosili Zarządowi swoją słabość. Z tych samych pobudek dopuszcza się np. do strzelania do tarczy z okularami, albo z lunetą tych Braci, którzy mają bardzo osłabiony wzrok, tak, że potrzebują stałej pomocy szkieł, albo w pewnych wypadkach, jak np. przy krótkim wzroku. Wówczas pod względem konkurencyjnym nie wyrasta dla drugich współzawodników żadna szkoda. Jednakże i tego rodzaju strzelcy muszą poprzednio uzyskać zezwolenie Zarządu, czy Komitetu Strzelniczego, na używanie szkieł.

Odprawa Prezesów Okręgu Śląskiego.

odbyła się dnia 23 stycznia rb., o godz. 11, w hotelu „Savoy“ w Katowicach. Zarząd Zjednoczenia reprezentowali W-Prezes St. Maciejewski, Prezes Okr. Poznańskiego Jan Łuczak i członek Zarządu Zjednoczenia Tadeusz Jaruszewski. Z ramienia Okręgu Śląskiego uczestniczyli Prezes Prokop, Sekretarz Piła, Skarbnik Koźlik, oraz Strzelmistrz Lipiński. Na Zjazd przybyli Prezesowie wzgl. zastępcy Bractw Strzeleckich w Mikołowie-Mandera, w Rybniku-Augustyn, w Pszczynie-Glanz, w Szarleju-Miernik i w Katowicach-Czaplicki. Nie zjawił się przedstawiciel Bractwa w Żorach. Odprawę otworzył o godz. 11.30 Prezes Okręgu Śląskiego Prokop, przedstawiając zebranym porządek dzienny, proponując równocześnie, aby przewodnictwo objął z tytułu star-

szeństwa w hierarchji obecny W-Prezes Zjednoczenia. Pan Dyr. Maciejewski, obejmując przewodnictwo, przedstawił zebranym cel odbycia odprawy, prosząc Brata Jaruszewskiego, aby odczytał dla ułatwienia dyskusji protokół z Odprawy Prezesów Okręgu Poznańskiego, która odbyła się 9 stycznia. Przy tej sposobności Przewodniczący zakomunikował o Odprawie Prezesów Okręgu Bydgoskiego i Pomorskiego, które już poprzednio się odbyły. Z kolei Brat Łuczak przedstawił w krótkim zarysie działalność swego Okręgu, przypomniał ważność podtrzymywania własnego organu „Proporzec" i przedłożył w końcu wzory, odznaki Zjednoczenia, którą winien nosić każdy członek naszej organizacji. Wyrażając uznanie dla trudnej pracy Okręgu Śląskiego, Brat Łuczak wzywa do wytrwania, a szczególnie do skupienia wszystkich sił, aby móc odpowiednio zaprezentować się w Poznaniu, kiedy to za dwa lata najprawdopodobniej odbędzie się polska olimpjada strzelecka.

Sekretarz Okręgu Śląskiego, Brat Piła, daje pogląd na stan rzeczy w Okręgu swoim. Stwierdza, że młody Okręg liczy już 6 Bractw, a choć jeszcze nie zaleca się stąd organizować Podokręgów, to praca nie ustaje, gdyż organizacja dalszych Bractw jest w toku. W najbliższej bowiem przyszłości powstaną najprawdopodobniej nowe gniazda w Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Wodzisławiu, Lublińcu i in. Sprawa skreślenia z listy członków Zjednoczenia Tarnowskich Gór zostaje wzajemnie tak przez referenta jak i W-Prezesa Zjednoczenia dostatecznie wyjaśniona. Przy tej sposobności, na wniosek Brata Łuczaka stwierdzono, że Zarząd Okręgu Śląskiego traktował sprawę Tarnowskich Gór rzeczowo, sumiennie i odważnie. Przemawiają jeszcze Bracia Czaplicki, Koźlik i Prokop, poczem Przewodniczący przedkłada na zasadzie usłyszanego codopiero protokółu Okręgu Poznańskiego, do uchwały gotowe rezolucje, a mianowicie w sprawie regulaminu okręgowego i podokręgowego, o bojkotowaniu Bractw niezjednoczonych, przynależeniu obowiązkowem każdego Bractwa do Okręgu, podtrzymywaniu męża zaufania, o konieczności reorganizacji umundurowania według uchwały grudziądzkiej, w sprawie odbycia Zjazdu De legatów i Kongresu w Grudziądzu, zaprowadzenia w każdem Bractwie choćby kilku karabinów wojskowych, zwrócono się do Zarządu Zjednoczenia o wypracowanie projektu na strzelanie o mistrzowstwo Zjednoczenia i przedłożenie tegoż na Zjeździe Delegatów, postanowiono system składkowy na podstawie sprzedawanych znaczków, Kom. Strzelniczy przyjęto we formie rezolucji poznańskiej, jednomyślnie przyjęto sprawę wprowadzenia książeczek legitymacyjnych, tak samo rozszerzenie Zarządu Zjednoczenia o dalszego członka z każdego Zarządu Okręgowego, postanowiono zaprowadzenie przysięgi strzeleckiej przed każdorazowem strzelaniem oficjalnem, wyrażono życzenie, aby Zarząd Zjednoczenia zawezwał wszystkie Bractwa do złożenia wykazu o wszystkich odznaczeniach, jakie posiada każdy członek danego Bractwa, celem obwieszczenia w Proporcu", dla unie-

możliwienia ewtl. nadużyć, przyjęto jednomyślnie projekt zaprowadzenia strzelania o gwiazdę św. Sebastjana, jako najwyższą godność orderową Zjednoczenia, oraz uchwalono zaprowadzenie ewidencyj wszystkich odznaczeń, w każdem Bractwie. Wszystkie te rezolucje zostały jednomyślnie przyjęte. Po wyczerpaniu porządku dziennego, Przewodniczący zwrócił się z serdecznem podziękowaniem za uczestnictwo i zainteresowanie do wszystkich przybyłych, wznosząc na ręce Prezesa Okręgu Śląskiego Prokopa serdeczny okrzyk, życząc dalszej pomyślnej pracy. Brat Prokop podziękował W-Prezesowi Maciejewskiemu, czcząc Zjednoczenie równym okrzykiem.

Z okazji Zjazdu Prezesów wysłano telegram hołdowniczy na ręce Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego, Dowódcy Śląskiej Dywizji Generała Zająca i Prezesa Zjednoczenia Dr. Głowackiego. Telegram wysłany do Wojewody Śląskiego, ogłosiła dnia następnego gazeta oficjalna, „Polska Zachodnia", a od Generała Zająca nadeszła następująca odpowiedź:

Do
Zarządu Zjednoczenia Bractw Strzeleckich
Okręgu Śląskiego, na ręce WPana Prezesa
Dr. Prokopa Ryszarda

Mikołów

3 Maja 3.

Dziękuję uprzejmie za telegram z obrad w dniu 23 stycznia b. r. P. Prezesów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Okręgu Śląskiego.

Śledząc pilnie pracę Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Okręgu Śląskiego, dającego inicjatywę do utworzenia jednolitej, silnej organizacji o charakterze państwowo-narodowym, na terenie całej Rzeczypospolitej, składam na przyszłość najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Związku i Jego twórczej pracy dla dobra Ojczyzny.

Dowódca 23 dywizji piechoty
(—) Z a j ą c, generał brygady.

Bractwa Strzeleckie, czy Bractwa Kurkowe?

Polonizacja Bractw Strzeleckich szła pierwotnie po linji jak najwcześniejszego wprowadzenia polskiego języka obrad, dalej zwiększenia liczby członków Polaków, a wyparcia temsamem pozostałych Niemców, aż wreszcie w końcu zwróciła się ku przywróceniu wszystkich staropolskich tradycyj strzeleckich. Poszczególne Zarządy zdziałały pod tym względem bardzo wiele, mimo wiecznie nastrajających się trudności. Ponieważ do każdej pracy celowej potrzebne jest ognisko, w któremby skupiała się każda społeczność, mająca szersze cele i zadania, baczniejszą zwrócono uwagę na sprawę własnych strzelnic i lokali brackich, które organizację uniezależniły od osób postronnych. Tem się tłumaczy wzmożony ruch budo-

wlany. Nawet bardzo nieliczne w członków Bractwa pobudowały gigantycznym wysiłkiem nowe przybytki idei strzeleckiej! Ofiarność w tym względzie była nadzwyczaj wielka. Dlatego nigdy nie należy zapominać zasługi tych, którzy nakładem własnej kieszeni, udzieleniem kredytów, albo niepospolitym wysiłkiem i poważną sumą własnej pracy sprawili, że strzelnice nowe wyrastały jakoby z pod ziemi, tak, że wzbudzały zdumienie naszych przeciwników. Przeważnie swoi nie uznali tej ofiary. Wagę zasługi pozna i oceni dopiero należycie historja. Wszak najmniej powołani do oceny są współżyjący!

Dalszym etapem tej pracy nad wzmożeniem elementu polskiego i przywróceniem polskiej tradycji i ducha, to nasza codzienna praca organizacyjna. Poza staremi zwyczajowemi strzelaniami zielonoświątecznemi i żniwnemi, wprowadzono strzelania nowe, dla upamiętnienia wybuchu powstania wielkopolskiego, w różnych terminach, zależnie od chwili powstania danej miejscowości przeciwko zaborcom, albo też ku uczczeniu chwili, w której Wojska Polskie przejęły dane terytorja we władanie władz polskich.

Z zakamarków wychodzą na światło dzienne stare portrety, puhary, klejnoty brackie, dokumenty erekcyjne, dyplomy Królów Polskich, którzy Bractwom nadawali specjalne przywileje, a nawet mnóstwo starych protokolarzy, dozwalających nam na zapoznanie się z pracą bracką naszych ojców.

W tym procesie odpolszczania o jednej zasadniczej zapomniano jednak sprawie. Mianowicie ulegając wpływowom nieco wypaczonego ducha językowego, nie przywrócono Bractwom właściwej ich nazwy. Naogół, wywodząc z niemieckiego terminu „Schützengilde", już za czasów zaborczych nazywano Bractwa Strzeleckie w potocznym języku „giełdami" strzeleckiemi. Gdzieniegdzie nawet użyto niedołężnej formy „Cech Strzelecki". Przeglądając jednakże stare dokumenty erekcyjne, zauważamy, iż tytułem oficjalnym Bractw naszych było określenie „Bractwo Kurkowe". Częste i nawet stałe wysuwanie przez Niemców terminu „*Schützen*gilde" sprawiło, że pospolicie nazwę tę przetłumaczono i w polskim języku przyjęto określenie „Bractwo" „„Strzeleckie"". Nie zgadza się to ani z duchem naszej organizacji, ani z tradycją. Wobec tego, że przyszły Kongres Strzelecki odbędzie się w roku bieżącym w Grudziądzu, a poprzedzający go Zjazd Delegatów Zjednoczenia poczyni pewne zmiany statutowe, czas jest już dzisiaj przedyskutować sprawę zmiany nazwy i Zjednoczenia i wszystkich Bractw Strzeleckich, w poszczególnych gniazdach. Zjednoczenie powinno przyjąć nazwę „Zjednoczenie Bractw Kurkowych R. P.", a Bractwa oficjalny tytuł „Bractwo Kurkowe" w . . . .

Że takie stanowisko jest słuszne, a pozatem odczuwać się daje nawet i w szeregu Bractw, niechaj za dowód posłuży Bractwo Krakowskie, które w ostatnim czasie zmieniło nazwę

swoją „Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie", na „Bractwo Kurkowe Krakowskie".

Pospolicie wywodzi się to określenie od kura, do którego strzelano w średniowieczu, zatykając go na wysokiej żerdzi. Pozatem kur miał jeszcze inne znaczenie. Mianowicie symbolizował on czujność i konieczność czuwania. Temu nie sprzeciwia się bynajmniej nasza ideologja dzisiejsza. Czas więc powrócić i pod tym względem do spełnienia testamentu strzelców polskich zamierzchłych czasów i przywrócenia organizacjom naszym nazwy „Bractwo Kurkowe".

Otwieramy niniejszem dyskusję na temat powyższy, która niechaj przed zejściem się Zjazdu Delegatów, we wszystkich już zakątkach, we wszystkich zorganizowanych 138 Bractwach rozważy kwestję, a Zjazdowi ułatwi zadanie.

Łańcuch Królewski Zjednoczenia.

Im bardziej zbliża się chwila II Kongresu, tem bardziej wzrasta zapał pośród naszych gniazd. Szereg Zarządów Brackich obmyśla już dzisiaj zakup premij jakie pragnie zaofiarować na Zjeździe w charakterze nagród reprezentacyjnych, które stawi do dyspozycji Komitetu Strzelniczego II Kongresu. Od niepamiętnych czasów istnieje zwyczaj, że każde Bractwo ofiaruje niezależnie od wszystkich innych, przez Komitet Strzelniczy, wzgl. Bractwo Kongres goszczące wystawionych nagród, swoje własne nagrody, jak puhary, zastawy, plakiety, blachy z herbami miast swoich etc., jako swoje specjalne dary. Nie dziw, że już dziś o tychże myśli się nagrodach, które są wyrazem solidarności i zamożności każdego gniazda. Wszak każde Bractwo pragnie przysłużyć się jak najpiękniejszym darem.

W tym wyścigu szlachetnym pragnie uwić piękne ogniwo, jak się dowiadujemy ze strony nieoficjalnej, zwycięsca I Kongresu Strzeleckiego, odbytego w Poznaniu, miły nam wszystkim Król Zjednoczenia, Brat Józef Lipiński. Tradycyjnym zwyczajem odznacza się Króla Kurkowego każdego Bractwa łańcuchem królewskim. Znamy te arcydzieła, które nam pozostawiła historja. Dość wspomnieć o klejnotach różnych Bractw, jak np. tych, które przechowuje Bractwo Kurkowe w Krakowie, Bydgoszczy, Poznaniu i innych miastach. Dotychczas dzierżyciel najwyższej godności strzeleckiej, Król Zjednoczenia, nie posiadał wyłącznego klejnotu. Ozdobą jego zwycięstwa był złoty krzyż, ofiarowany przez Zjednoczenie. Wiedziony umiłowaniem sprawy strzeleckiej, Brat Józef Lipiński, jako pierwszy Król Zjednoczenia postanowił uświetnić wielką chwilę Kongresu wtórego i w czasie obrad Zjazdu Delegatów, w przeddzień otwarcia Kongresu, zaofiaruje Zjednoczeniu piękny filigranowy łańcuch królewski, misternej roboty, fundowany z własnej szkatuły, z przeznaczeniem, aby go nosił odtąd każdy następny

Król Zjednoczenia. Łańcuch, sporządzony z czystego srebra złoconego, składający się z ślicznych ogniw ornamentowych, zakończony u dołu winietą stylową i koroną królewską, u której spodu zawiesi się krzyż zwycięscy,, wielki królewski, podamy w podobiźnie w jednym z najbliższych numerów naszego pisma, dla zachęty tych wszystkich, którzy walczyć będą o palmę zwycięstwa. Nie naszą to sprawą złożyć podziękowanie ofiarodawcy, ale za to obowiązkiem podkreślić z uznaniem ofiarność i pochwały godną inicjatywę. Zjazd Delegatów przyjmie ten dar niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem i nałoży nowy klejnot Królowi Zjednoczenia z urzędu, aby go zdał własnoręcznie w posiadanie swego następcy, drugiego z rzędu Króla Zjednoczenia. Warto jeszcze raz przypomnieć, że na I Kongresie Strzeleckim zanotowano prawie nigdy nie zaznany w historji fakt, że godność Króla Zjednoczenia i obu Rycerzy przypadła w udziale członkom jednego Bractwa, a mianowicie Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie.

Król Zjednoczenia Lipiński, pragnie zacieśnić węzły braterskie pomiędzy ziemią Piastów, a resztą Polski i dlatego to uczucia swoje uwięził w ogniwach łańcucha, który zawsze był symbolem nierozerwalnej łączności wszystkich jednostek. Sięga w swojem pomyśleniu daleko, bo dar swój zanosi na Pomorze, do tej polskiej dzierżawy, która światu zanosi Polski całej trud, która szczególnie głosi imię Polski aż za morze, twardym wysiłkiem śląskiego hartu, twardym dorobkiem górnika śląskiego.

Wynik konkursu wykaże, kto najgodniej przysposobił się do najtęższej obrony tych skarbów, jakie mieści Polski Śląsk, podstawa główna gospodarki polskiej, majątku narodowego i wspólnego, wielkiego dobra, okupionego krwią walecznych powstańców śląskich. Klejnot ten, dany ze szczerego serca, szczerze podany Braci Strzeleckiej całej Polski, ma swoją cenę i nie wątpimy ani na chwilę, że strzelcy śląscy, innych gniazd poza Mikołowem szczęśliwem, będą twardo bronili symbolu swojej solidarności, aby zbyt tanio i łatwo się nie wydostał z ich rąk, łącznie z najwyższem dostojeństwem Zjednoczenia. Dlatego czas, aby Bractwa Kurkowe wszystkich miast i wszystkich ziem, wcześnie rozpoczęły ćwiczenia, bo walka o klejnot królewski będzie zażarta, acz pełna godności.

Wynik strzelania jubileuszowego Bractwa Strzeleckiego w Żorach od 1. do 4. 8. 1926 r.

Tarcza jubileuszowa:

1. Kapt. Ludwik Tundak,	Poznań	promieni	310
2. Paweł Beigel,	Żory	„	448
3. Aleks. Ludwig,	„	„	461

4.	Franc. Rogoziński,	Poznań	„	508
5.	Franc. Kutz.	Żory	„	514
6.	Robert Klaczek,	Mikołów	„	555
7.	Paweł Buchcik,	„	„	652
8.	Ignacy Gadomski,	Poznań	„	742
9.	Józef Bartecki,	Żory	„	840
10.	Tadeusz Jaruszewski,	Poznań	„	1048

Tarcza mistrzowska:

10 strzał. z wolnej ręki, 10 strzał. z przykładn.

1.	Karol Sitko,	Żory	razem	pierśc.	315
2.	Wilh. Lipiński,	Mikołów	„	„	301
3.	Jaruszewski,	Poznań	„	„	295
4.	Ratajczak,	„	„	„	285
5.	Prokop,	Mikołów	„	„	275
6.	Poznański,	Poznań	„	„	274
7.	Zamiar,	Inowrocław	„	„	273
8.	Bąk,	Mikołów	„	„	269
9.	Kutz,	Żory	„	„	269
10.	Kwieciński,	Bydgoszcz	„	„	266

Tarcza okręgowa:

najlepszy strzał z wolnej ręki:

1.	Wycisło,	Mikołów	pierśc.	19. Król okręgowy
2.	Fesser,	Pszczyna	„	19. prawy Marsz.
3.	Mikołajec,	Żory	„	19. lewy „

Tarcza dla Delegatów:

1.	Kwieciński,	Bydgoszcz	10 strz.	176
2.	Lipiński,	Mikołów	„	176
3.	Bąk,	„	„	174
4.	Cięciołka,	Koźmin	„	174
5.	Parzysz,	Bydgoszcz	„	172
6.	Sitko,	Żory.	„	172
7.	Goncerczewicz,	Bydgoszcz	„	167
8.	Gemza,	Kępno	„	167
9.	Ratajczak,	Poznań	„	163
10.	Kaleta,	Chojnice	„	161

Tarcza honorowa:

1.	Karol Sitko,	Żory	promieni	296
2.	Władysław Wróblewski,	„	„	527
3.	Maksymiljan Prokop,	„	„	640
4.	Robert Nawrot,	„	„	650
5.	Ryszard Prokop,	Mikołów	„	716
6.	Franciszek Ćwik,	„	„	720
7.	Tadeusz Jaruszewski,	Poznań	„	764
8.	Wilhelm Prokop,	Wodzisław	„	839
9.	Franciszek Kutz,	Żory	„	932
10.	Józef Lipiński,	Mikołów	„	936
11.	Wilh. „	„	„	998
12.	Władysław Poznański,	Poznań	„	1054

13. Wiktor Kuss,	Żory	„	1068
14. Malik Juljusz,	Rybnik	„	1080
15. Ignacy Gadomski,	Poznań	„	1144
16. Józef Budny	Rybnik	„	1205

Tarcza premjowa:

		3 strzały	razem
1. Gadomski,	Poznań	18. 20. 20.	58
2. Jaruszewski,	„	19. 20. 19.	58
3. Tyrtania.	Żory	19. 18. 20.	57
4. Gemza	Kępno	18. 20. 19.	57
5. Sitko	Żory	19. 19 19.	57
6. Ratajczak,	Poznań	20. 18. 19.	57
7. Wyżgoł.	Mikołów	19. 20. 18.	57
8. Wróblewski,	Żory	18. 19. 19.	56
9. Kuss,	„	20. 17. 19.	56
10. Lipiński Wilh.,	Mikołów	18. 20. 18.	56
11. Gruszczyk,	„	18. 20. 18.	56
12. Kroczek,	Żory	19. 19. 18.	56
13. Ludwig,	„	20. 18. 18	56
14. Bąk,	Mikołów	20. 18. 18.	56
15. Bartecki,	Żory	18. 17. 20.	55

PAN STAROSTA KIŚLACKI

TRADYCJA MYŚLIWSKA — CIĄG DALSZY

OPOWIADANIE PANA ŁOWCZEGO

WINCENTEGO POLA

A Sokół zrozumiał, że o nim tu mowa,
Więc Panu Staroście pokazał swą wolę
I szczekał na harap, co leżał na stole . . .
Więc na to Starosta do niego powiada:
— „Zła pono dla pieska stanęła tu rada —
Bo piesek od dawna nie pięknie się ćwiczy,
I pustkę mi robi i sam się skaleczy,
I ludzie się gorszą — porucznik się gniewa —
Więc niechaj mój Sokół jak bywał, tak bywa,
I grzeczny i mądry, bo pieska obiję".

I chciał go pogłaskać, i objąć za szyję,
Lecz Sokół odskoczył — sierść na nim powstała —
I zęby zaświęcą — i oko zapała —
W tem wbiega Jagusia wesoła z ochotą,
Chce pieska pokarmić, lecz patrzy: a co to?
Starosta zmieszany, pies nie chce brać jadła,
A harap na stole — i wszystko odgadła.

Przez całe dwie doby Jagusia się nosi —
I jadło przyprawia, namawia i prosi —
Lecz Sokół się dąsa i jadła nie tyka,
I warcząc wyjść nie chce ze swego kącika,
Aż nagle się zerwał i we drzwi uderzył

I obszedł dziedziniec dokoła powoli —
A potem do dawne' powrócił swawoli:
Bo w okna Starosty tak dobrze wymierzył —
Że wyższe już szyby i lecą i dzwonią . . .
A dworscy od stajni i kuchni już gonią.

— „Ha dosyć już tego" zawołał Starosta
I porwał za harap: A karność, a chłosta:
I począł Sokoła harapem okładać. . . .
„A szkoda, a szyby, a oknem nie wpadać,
A drzwiami, a karność, znaj pańską potęgę".
Lecz Sokół się zżymał i zrywał na cięgę —
I ciężko skaleczył Starostę trzy razy
I gruchnął przez okno i ruszył na łazy. . .
I zbiegli się dworscy: — A wściekł się, a skaził:
Trzy razy Starostę aż do krwi obraził
A jechać po człeka, co leczy wściekliznę,
A obmyć tymczasem i wypiec tę bliznę.

Dzień sądny: — bo prawie w tej samej już chwili
Wpadł chłopak ze stajni — i mówić się sili:
— Cóż znowu się stało? cóż znowu? mów przecie?
„Deresza Pańskiego już nie ma na świecie —
Padł nagle przy żłobie — i ani już drygnie —
Dawano ratunek, daremnie bo stygnie. . ."
— „Więc nie mam już konia", zawołał żałośnie
Starosta — i trwoga co chwila to rośnie. . .

Bo szlachcic wędrowny, co stał gdzieś za progiem,
Powiada: — „Ksiądz kwestarz Damazy przed Bogiem."

— „Tom stracił na świecie już serce ostatnie."
Zawołał Starosta i począł wyrzekać:
— „Pies zdradził — padł rumak — przyjaciel — co czekać
Ha, dopust to ciężki, gdy biczem Pan zatnie.
I wszystko przepadło i nie ma sposobu —
Czas wielki się zabrać nareszcie do grobu...

W tem, kiedy Starosta tak bardzo się żali —
Krzyk wielki w dziedzińcu powstaje w tę porę:
Latają a wrzeszczą: — A gore! A gore!
— Co? — „Folwark na łazach jak świeca się pali,
Ni bydła, ni owiec wypędzić zdołali!"

I umilkł Starosta — i już się nie żali —
— „A! Joba posłańcy! i iluż was będzie?" —
I pięści zacisnął w szalonym zapędzie —
I osłabł i z wolna opadł na łoże...
— „Gdy Bóg mnie odstąpił, a któż mi pomoże?
Nie lada historja! Nie lada mankament! 1)
Dwór kipi... i wrzawa i przestrach i zamęt. . .

Ha łapać Sokoła! — i siedli na konie
I w różne się strony rozbiegły pogonie. . .
Bo jeśli się nie wściekł, to jeszcze pół biedy —
Jeżeli tak zrobił. co będzie natedy?
Wścieklizna — śmierć straszna, i tylko już czekać; —
Jak pocznie Starosta i kąsać i szczekać!

Nie przeszło to przez myśl Staroście samemu,
Ni Pani Sędzinie, ni dziecku miłemu;
I chociaż Sędzina ledziuchną tam ręką

Rządziła tym dworem, nie wzięła na miękko
Tych dworskich herezyj — bo każdy się rządzi,
I daje rozkazy, i czyni i sądzi.

Na stadnych ogierach ruszyli kuchciki —
Ogrodnik na konia Pańskiego wyskoczył —
Piwniczy na koniu cugowym potoczył,
Na osłach od wody ruszyli psiarczyki,
A pastuch od gęsi pomykał na kozie,
I przemknął dziedzińcem i znika w wąwozie...

Więc Pani Sędzina głos bardzo podniosła
I groźnie powiada: — „A każdy za swoje!
Nikogo nie puszczać na pańskie pokoje,
A ktoby przepuścił lub bajkę lub posła —
To zeniną już sprawa — i karę wymierzę!
Niech każdy powiadam za swoje się bierze!

Jak mak siał! powiadam, nie ścierpię wybryków!
I rady w dziedzińcu, mitręgi i krzyków!
A w bramach mi wójta postawić i straże!
A ktoby powracał, niech wracać mu każe
Tyłami do stajni — w dziedzińcu mi cicho!
Bo kiedy ja grożę, to będzie już licho!
I było jak mak siał spokojnie do razu —
I warta stanęła na bramach z rozkazu.
W dziedzińcu jak wymiótł. — Więc pani Sędzina
Około Starosty swe służby poczyna.
Płaczącą Jagusię zastała w pokoju,
Więc rzecze jej w gniewie: „Tu niema co tużyć! 2)
Miednicę i gąbkę i poskocz do zdroju
A raźno Jagusiu, gdy trzeba posłużyć!"

I zdrojem te rany leciutko obmyła,
A potem płatami białemi obwiła
Zmaczawszy w arnice i cicho powiada:
— „Na jedno się tedy znalazła już rada —
Na resztę się znajdzie. A trzeba w pokorze
I przyjąć ten dopust — i pieska na sforze
Tam trzymać po psiarniach, nie tutaj w komnacie.
Że strata tak poszła piorunem po stracie,
Zapewne to boli — lecz czegóż się żalić?
W nieszczęściu tem więcej nam Boga pochwalić.
Padł Deresz, bo stary i pono nie wieczny,
I w końcu ten tylko od straty bezpieczny,
Kto niema folwarku, ni konia, ni wołu, —
I przy kim przyjaciel nie siędzie u stołu.
Jak Deresz się nadał, Bułanek się nada,
Lub wybrać Deresza napowrót ze stada —
A folwark jak bywał, tak stanie przez lato.
O Mości Starosto! Prawdziwą tu stratą,
Że drogi nasz Ojciec Damazy przed Bogiem —
Nie stanie już więcej za naszym tu progiem.
To strata prawdziwa — a kiedy spowiednik
Wyprzedzi swe owce, jak Boży poprzednik —
To pono o duszy pamiętać tam trzeba,
I niema już czego żałować mu nieba,
Wypada się zgłosić; co słychać w klasztorze,
Bo może tam smutek i chleba brak może...

Pociechy te były tak słodko podane,
Że padły na serce jak balsam na ranę...

I impet już przeszedł — choć myśli miał smutne,
Więc prosił Jagusię o psalmy pokutne.
Sędzina tym czasem polewkę podała —
I usnął Starosta — i Bogu bądź chwała.
Pod wieczór wracali już gońce z pogoni
Tyłami do stajen — lecz każdy się żalił:
Bo tego koń uniósł, a tego powalił,
A temu okulał, bo nie był podkuty,
I czapkę ten zgubił, ów zgubił gdzieś buty,
Ogrodnik na rzece już prawie się topił
I tylko ogona końskiego się chop:ł. 3)

Już w nocy cichaczem wrócili myśliwi
Z daremnej wyprawy i głodni i krzywi,
Spać poszli nie rzekłszy i słowa nikomu,
I było tam cicho w dziedzińcu i w domu —
Sędzinie nie myśleć już było o spaniu,
I w małym karełku usiadłszy w ubraniu —
Czuwała noc całą przy Panu za ludzi,
Czekając, co będzie, jak rankiem się zbudzi —
I światło paliła szeptając pacierze...
W tem kury piać poczną... Starosta się zrywa
I woła: — „Hej bywaj! Węgrzynek gdzie bywa? —
I Pani Sędzina do mieszka się bierze —
I światło buchnęło na pokój z kominka —
Lecz charta nie było, nie było Węgrzynka —
A rana coś bardzo dolega i boli.
To powstał i w krześle usiada powoli —
I pacierz odmówił, poważnie usiadłszy, —
I kiedy się z wolna w pokoju rozpatrzy:
To ujrzał w pokoju niezwykłą odmianę,
Bo skóry niedźwiedzie precz były gdzieś dane,
Na których hart sypiał i sypiał Węgrzynek,
I pustką się wydał Staroście kominek.

Na wielkim kobiercu, co leżał przed łożem,
Jagusia w strapieniu usnęła snem Bożym:
— „A za cóż to dziecię przy mnie się biedzi?
A, Pani Sędzino, i Aśćka jak widzę
Od wczora z wieczora w karełku tym siedzi?
Więc bardzo za ludzi i siebie się wstydzę..,

— „Dwór cały w rozgonie — Sędzina powiada,
Więc przecież posłużyć Staroście wypada:
I miałam tam nie spać u siebie stroskana,
To wolę już tutaj przeczuwać do rana".

— „To pomóż, mi Aśćka położyć to dziecię
Na mojej pościeli, bo lepiej tam przecie."

— „Ja sama to zrobię, gdy wola już taka,
By złożyć na łożu Starosty próżniaka:
I dziecię na łożu Starosty złożyła
Prostując jej członki i jupką nakryła. 4)

(C. d. n.)

1) mankament — szkoda, 2) tużyć — tęsknić. 3) chopiś się — czepić się 4) jupka — kaftanik

RUCH W BRACTWACH ZJEDNOCZONYCH

Okręg Poznański Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P. komunikuje wszystkim Zarządom Brackim, że dostarcza już *ODZNAKI ZJEDNOCZENIA*, czyli krzyże członkowskie, po cenie 2,50 zł za sztukę, łącznie wstęgi biało-amarantowej. Wysyłka następuje albo za poprzedniem przesłaniem gotówki, albo też za pobraniem pocztowem, plus koszta zaliczki. Bractwa, które zamówią najmniej 100 sztuk omawianych odznak, mogą bez dalszej dopłaty mieć wyrytą na stronie odwrotnej nazwę miasta. Wstążka, na której zawiesza się krzyż (godło Zjednoczenia) naokół szyi, ma przyszyte haczyki, do przypinania na haftki, umocowane pod kołnierzem. — Biorąc na uwagę, że obecnie zamówiono poważniejszą ilość odznak, cena jest stosunkowo niska i dlatego zaleca się, aby Bractwa nietylko przesyłały zamówienia na pokrycie zapotrzebowania wszystkich swoich członków obecnych, lecz by sprowadziły sobie również pewien mniejszy zapas na przyszłość. — Odznak tych we wolnym handlu, u jakichkolwiek dostawców nabywać nie wolno! Bractwa zobowiązane są zamówienia swoje pokrywać wyłącznie tylko w Okręgu, którego biuro mieści się w Poznaniu, St. Rynek 8 (Fa Łuczak).

Gniewkowo. W tutejszem Bractwie panuje ożywiona działalność, której dowodem są regularne zebrania plenarne, odbywane co miesiąc. 8 bm. odbyła się zabawa karnawałowa. Bractwo miało dotąd strzelnicę oddaloną od miasta o 4 kilometry, co wpływało ujemnie na jego rozwój. Obecnie ma już nową strzelnicę, jakkolwiek dopiero na surowo wykończoną. Stanęła ona tuż przy mieście, a jest urządzona na 6 tarczy i na dystans 172 metrów. Ostateczne wykończenie nastąpi w końcu maja wzgl. czerwca. Z tego powodu Bractwo przygotowuje na 3—5 lipca rb. uroczystość poświęcenia strzelnicy, połączoną z pięcioletnim obchodem istnienia Bractwa. Zaprasza więc wszystkich Braci już teraz do siebie, jakkolwiek zaproszenia dojdą w swoim czasie. Postanowiono obecnie wyszukać polską firmę na dostawę odznaczeń strzeleckich, a niemniej zainteresowano się sprawą wydawnictwa „Proporca".

Kartuzy. Kalendarzyk towarzyski wyznaczono na rok przyszły następująco:

1. 1 lutego zabawa zimowa,
2. 1 maja otwarcie strzelania,
3. 5 czerwca strzelanie o godność Króla Kurkowego,
4. 28 czerwca strzelanie o medal wędrowny,
5. 7 i 8 sierpnia strzelanie o nagrody i ordery,
6. w październiku zakończenie strzelania.

Kraków. Bractwo Kurkowe w Krakowie zostało mocą uchwały Zarządu Zjednoczenia z dnia 12. II. 27 przyjęte do Zjednoszenia. Biorąc na uwagę wielką tradycję Bractwa i jego położenie, oraz wpływowe stanowisko Zarządu Krakowskiego, Zarząd Zjednoczenia zaproponuje zgodnie z statutem Zjazdowi Delegatów, uznanie Bractwa Krakowskiego jako reprezentanta Okręgu Krakowskiego, z poleceniem zajęcia się zorganizowaniem dalszych Bractw Kurkowych w Okręgu swoim. Braci opromienionego aureolą wiekowej tradycji Grodu Wawelskiego wita serdecznie Brać Strzelecka wszystkich Okręgów w swoim gronie, w tej wierze, że zgodnie z wielką przeszłością przodków swoich, dołożą sił i starań dla pobudzenia jak najliczniejszych Bractw na ziemi małopolskiej!

Leszno. W roku bieżącym przypada 300-letnia rocznica założenia i zatwierdzenia naszego Bractwa, przez Rafaela Hr. Leszczyńskiego, Pana na Lesznie. Z tej okazji odbędzie się uroczysty obchód, o którego dacie wyjdą specjalne zawiadomienia.

Leszno. 17 stycznia obchodzono uroczyście 7 rocznicę oswobodzenia m. Leszna. O 10 z rana odbyło się w Strzelnicy wspólne śniadanie. Przemawiał Brat Najstarszy Żakowski, Prezes Sądu Okr. Radca Piwoński, oraz I Burmistrz Kowalski. O 11 otwarto strzelanie oddaniem strzałów honorowych na cześć Najjaśniejszej R. P., Prezydenta R. P., Gen. Hallera i mieszkańców m. Leszna. Strzały oddali Najstarszy Żakowski, I Burm. Kowalski, Starszy Nowakowski, II Burm. Sobkowiak, a na cześć sojuszniczki Francji Br. Starszy Ilski. Strzelano do tarczy pamiątkowej i premjowej. O godz. 5 popoł. Najstarszy Żakowski proklamował na Króla 17 stycznia Brata Bryzego, na I Rycerza Br. Marskiego, na II Ryc. Br. Jana Hasińskiego. Najlepsze wyniki w strzelaniu do tarczy premjowej osięgli: Br. Ciążyński 57 pkt., Br. J. Hasiński 57, Br. Figaszewski 57, Br. Buliński 56 i Br. Zgaiński 56 pkt. Wieczorem odbyto w sali strzeleckiej zabawę, wśród najlepszego nastroju.

Zjazd Delegatów Podokr. III Leszczyńskiego odbył się w Lesznie 1 listopada, w lokalach Strzelnicy. Zagaił członek Zarządu Okręgowego Dr. Budzyński z Krotoszyna. Przybyło 12 delegatów i 6 gości. Zarząd Podokręgu składa się z następujących Braci: Bol. Ilskiego, Prezesa, Leszno, Rynek 37, Sekretarza Leona Fliegera, Leszno, Jagiellońska 5, Skarbnika Jana Nowaczyńskiego, Leszno, N. Rynek 38, Zast. Prezesa Edmunda Maja z Kościana, Zast. Sekr. Fr. Biskupa z Wolsztyna, Komendanta Wł. Renelskiego z Miejskiej Górki, Ign. Walkiewicza z Krobi, oraz Mac. Fiałkowskiego z Bojanowa. Bractwa, które nie wysłały swego przedstawiciela, wyznaczą swojego członka w Zarządzie, we własnym zakresie. Przewodniczący Dr. Budzyński apelował do nowego Zarządu Podokręgu, aby jaknajenergiczniej starał się o rozwój swoich

Bractw i organizowanie nowych gniazd. Omawiono również sprawę opodatkowania się na cel Podokręgu, wzgl. Okręgu.

Lwówek. Zabawa zimowa tutejszego Bractwa odbyła się 23 stycznia, łącznie z wspólną kawką, do której zasiedli goście o północy. Szereg niespodzianek i urozmaiceń uprzyjemnił wieczór, pozostawiając miłe wspomnienie.

W roku bieżącym przewidziano regularne miesięczne zebrania z odczytami, strzelanie 3 maja, tradycyjne zielonoświąteczne 6, 7 i 12 czerwca, żniwne 31 lipca i jesienne 25 września.

Królem Jesiennym za rok 26, został dnia 19 września proklamowany Brat Stanisław Nowak, Modrzewiny, I Ryc. Br. Brunon Meinhold, II Ryc. Br. Ludwik Jurasz. Nagrody zdobyli Bracia Szramkiewicz, Scheffler, Mizera, Kulesza, Subczyński z Pniew, oraz Bracia Sommer, Staszak i Zenkteler z Lwówka, Sypniewski, Przewoźny z Pniew, Nowak z Modrzewiny, Piechocki, Dr. Felicki z Pniew i Gularek oraz Jurasz Ant. z Lwówka.

Oborniki. Strzelanie 4 stycznia, na pamiątkę oswobodzenia miasta Obornik z pod jarzma pruskiego, w r. 1919, odbyło się dnia 6 stycznia rb. Każdy członek oddał do tarczy królewskiej trzy strzały z wolnej ręki. Królem 4 Stycznia ogłoszono dzierżawcę Strzelnicy, Br. Antoniego Czajkę, I Rycerzem Br. St. Eichlera, II Ryc. Br. Teof. Sałdeckiego.

Pleszew. Bractwo nasze odbudowało spaloną w r. 1924 salę i budynek restauracyjny strzelnicy i przygotowuje na dzień 1, 2 i 3 Maja uroczyste poświęcenie, na które już dziś zaprasza wszystkich życzliwych sobie Braci. Zaproszenia i programy uroczystości roześle się w swoim czasie.

Poznań. Strzelanie ku upamiętnieniu wybuchu powstania grudniowego otwarte zostało 26 grudnia, o godzinie 12 w południe, wystrzałem Brata Kapitana Tundaka. Przemówienie o znaczeniu powstania wygłosił I Starszy Br. Michałowicz. 27 grudnia o godz. 15 odbyła się w Strzelnicy proklamacja Króla i Rycerzy. Królem został Br. Wł. Poznański, I Rycerzem Br. Marjan Frankiewicz, II Rycerzem Br. Fel. Kaczmarek. Z wolnoręcznego strzelania wyszedł zwycięsko II Starszy Br. T. Jaruszewski, zdobywając nagrodę Br. I Starszego Michałowicza, mając 53 pierścienie w 3 strzałach. Z tarczy płytkowej zdobyli nagrody: I J. Bilski, II W. Miądowicz, III E. Radomski, IV M. Frankiewicz. Najwyższą ilość punktów z tarczy pierścieniowej, z przykładu, uzyskali Bracia: A. Ratajczak, Król Kurkowy 30, II St. T. Jaruszewski 26, M. Frankiewicz 18. Płytek padło 63, z których zdobył 22 Br. Frankiewicz. — Projektuje się utworzenie Czwartkowego Klubu Zimowego. Przystąpienie swoje do tegoż zgłosiło 30 strzelców. — Zarząd zwoła pierwsze posiedzenie, celem ustalenia regulaminu.

Świecie n W. Walne Zebranie odbyto 12 stycznia, przy udziale 52 członków, pod przewodnictwem Prezesa L. Flaczyńskiego. W uznaniu za trudną i owocną pracę powołano ponownie prawie cały Zarząd dotychczasowy. Obecny skład jest następujący: Prezes Leon Flaczyński, WPrezes Wł. Chełstowski, Sekretarz Tadeusz Jędrzejewski, zast. Bern. Szymański, Skarbnik Alfred Kunat, Komendant Wacław Golnik, ławnicy Bracia Łożyński W., Lewandowski Ant. i Dyr. Dąbrowski Jan.

Strzelanie o godność Króla Majowego odbędzie się 8 maja, strzelanie kurkowe 6 i 7 czerwca, żniwne 14 sierpnia, jesienne 9 października.

Szarlej. Bractwo nasze odbyło swoje Walne Zebranie, w dzień św. Sebastjana, na sali Br. Knopa, w Piekarach W., z bogatym porządkiem dziennym. M. i. na porządku dziennym był wybór nowego Zarządu i mnóstwo ważnych spraw.

Wronki. Z okazji 7 rocznicy wybuchu powstania, dnia 27 grudnia Bractwo Strzeleckie urządziło w swej nowowybudowanej Strzelnicy tradycyjne strzelanie o medale i nagrody. Królem tego dnia został członek Magistratu Br. Fr. Janiszewski, pierwszym rycerzem Br. Cyrankowski, drugim Br. Hały. Pierwszą z czterech nagród otrzymał Br. Janiszewski, drugą Król Kurkowy zielonoświąteczny Br. Hały, trzecią Br. Koluśniewski, czwartą Br. Hossa. W czasie uroczystcści wpłynęły do Zarządu deklaracje, według których zaofiarowali członkowie złożenie dobrowolnych datków w pieniądzu, cegle i innych artykułach budowlanych w wartości ca. 3000 zł, na dalszą budowę Strzelnicy.

Żnin. Bractwo nasze energiczne czyni kroki w kierunku rozbudowy strzelnicy. Posiedzenia Zarządu z dnia 6, 16 września i 29 listopada, były tej sprawie w głównej swojej części poświęcone. Projekt wykazuje przesunięcie toru Kolejki Powiatowej o ca. 20—30 metrów wstecz. Po załatwieniu się z adjacentami, przystąpi się do dzieła rozbudowy. Koszty z powodu przełożenia toru wynosić będą ca. 2000 złotych. Przygotowania obejmą także drogę przed cmentarzem i ogród tamże położony, który się opłotuje. W sprawie nabycia potrzebnych terenów pertraktuje Komisja, złożona z Braci: Kościeleckiego, Jagodzkiego, Piątkowskiego, J. Górnego i Ksyckiego.